



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo; czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA K. LEON XIII.)

Nr. 100. | Wychodzi we Wtorek i Piątek. Cena kwartalna 1 M. (70 cent) | Bytom - Rozbark, 23. Grudnia 1887. | Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza (rządka) drobnego 20 fen. | Rok XX.

Świąt życzymy Czytelnikom miłych w duchu i rozumieniu chrześcijańskim, bo lepszych życzeń wypowiedzieć nie możemy. Oby w każdej rodzinie w święta te rodzinny charakter mających wzmógł się duch chrześcijański, który przed tylu laty stąpił na ziemię!

Numer „Katolika“ Wtorkowy wypadnie z powodu świąt.

Potęga wiary.

(Ciąg dalszy).

Gomuła zgrzytał zębami, ale milczał, bo mu teraz dopiero przypominała się cała strata. 60 marek pękło, jak troczek od spodnicy, rozwiła się jak mgła, rozpruszyły jak kupka popiołu. Nie użył nic, a najadł się obawy i strachu i do dziś dnia śmiało jeszcze nikomu w oczy spojrzeć nie może.

— Bo to były cudze! szepce mu znowu sumienie.

Machnął ręką i poszedł w pole zadumany. — Przyszły i poszły! mówi do siebie; przecież ich już nie mam. Czort dał i czort zabrał, dodaje ze złości.

Nagle słychać krzyk: Gore! Gore! Wszelki duch Pana Boga chwali! Ogląda się, toć to z jego chaty bucha ogień jak z kominu. Pędzi, zostawiając pług i konie. Pali się chlewik i zajęła się już stajenka. Ludzie w polu, więc ratunek słaby. Przybiegli także parobcy, ale cóż poradzi trzech ludzi. Ratowali, co mogli. Wprawdzie nie zajęła się chata, ale spłonął chlew i stajnia i stożek siana, co go miał na podwórzu; na domiar złego najmłodsze dziecko dostało konwulsji z przestrawu.

Biedny człowiek stracił zupełnie głowę. Co tu począć, czy dziecko ratować, czy dom? Zostawia tedy parobków, a sam co żywo pędzi po łonia na pole; trzecha przecie przywieść na ratunek choćby cyrulika. Znajduje pług, ale konia nie ma. Szuka, pyta się. Nikt nie widział, koni zniknął. Mniejsza o tę stratę, może się później odszuka: wracać do domu nie ma czasu, piechotę, tedy, z gołą głową, bez czapki biegnie do Kuli-kowa. Nim się dopytał o cyrulika, nim go zdołał uprosić do podróży, minęło kilka godzin. Przyjeżdżają najętemi końmi... dziecko umarło.

Był to cios straszny dla nieszczęśliwego ojca. Zapłakał gorzko nad swą smutną dolą. Jak mógł na przedce, wyprawił pogrzeb biednej dzieciny, a kiedy nareszcie wrócili z cmentarza, Józef zaledwie trzymał się na nogach.

Minął jeden dzień i drugi, w chacie jak w grobie; Marysia nie może utulić się w płaczu, on sam, gdy spojrzy na próżną kołyskę, zalewa się łzami. Wszyscy chodzą jak zwarzeni, ani spokojnego dnia, ani nocy.

— Mój Boże! Mój Boże! mówi nieszczęśliwy ojciec, wszystkie straty przeniosłem cierpliwie, ale strata tej maluchnej dzieciny, tego nie-

winnego aniolka, serce mi rozrywa. O jakże okropnie ukarałeś mnie Panie. Ależ za co? Za co?

Nagle zerwał się blady, jak ściana i błędnem w około tocząc spojrzeniem, drżał jak w febrze.

Mimowoli przyszła mu na myśl pewna chwila, pewien dzień fatalny, potarł ręką czoło, zlewał je pot zimny. Nic nie mówiąc nikomu, wziął czapkę i z wolna skierował się do kościoła.

Jeszcze odprawiało się nabożeństwo; łagodny głos organów jakimś błogiem szczęściem napęłnił piersi nieszczęśliwego człowieka; w tej świątyni czuł się spokojnym, odważnym, skruszonym.

Na stropie kościoła rysował się wielki krzyż z rozpiętym Zbawicielem. Wizerunek święty zdawał się mówić: Moją krwią odkupiłem winy świata. Ukochałem was, aby zaszczerpić miłość wzajemną; rzuciłem wam w serce zasady swojej wiary, to nie żydzi, to wy teraz krzyżujecie mnie po raz drugi. Pożądać nie będziesz ani wołu, ani osła, ani służę, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, które jego są. A za wasze winy mścić się będę aż na trzecim pokoleniu!

Józef padł na posadzkę, i bijąc czołem płakał jak dziecko.

— Panie mój! uczyni miłosierdzie nademną zakamieniałym grzesznikiem.

Leżał tak krzyżem przez długie godziny i bił czołem i płakał, aż nareszcie powstał, gdy dziadek kościelny ostrzegł, że kościół zamyka.

(Dokończenie nastąpi).

Dzieje dzisiejsze Kościoła.

— Jubileusz kapłański Ojca św. jest nowym dowodem, co to znaczy Kościół katolicki. Jako Kościół jest powszechny i ogarnia cały świat, jaka jedność w kościele, jedna myśl i jeden duch i jedne zasady i zapatrywania, jako Stolica Piotrowa jest środkiem, sercem życia w Kościele katolickim. Jak w ciele krew ze serca rozchodzi się po całym ciele i znowu do serca wraca, ożywiwszy całe ciało, tak w Kościele ze Stolicy Apostolskiej, z miejsca, gdzie jest widzialne zastępstwo Chrystusa Pana, życie wiary i zakonu Chrystusowego rozchodzi się pomiędzy katolików na cały świat, i znowu tam schodzą się uczucia i myśli katolików wszelkich narodów jako do swego środka i serca.

Jubileusz kapłański Ojca św. tyczy się tylko osoby jego, a nie sprawy Kościoła wprost. A jednak jakże poruszył wszystkich katolików. Niezliczone dary i ofiary z całego świata idą do Rzymu, pielgrzymów tysiące z różnych krajów wędruje do Stolicy Apostolskiej, książek i pism wierszem i prozą drukuje się na miliony egzemplarzy we wszystkich językach świata, wszędzie, i w najmniejszej parafii i wiosce sposobią się do tego, aby uroczyste obchodzić „dzień Ojca świętego.“

Cóż to wszystko znaczy? Katolicy korzystają ze sposobności i okazują: że tak są silną wiary, jaka tylko po wszystkie wieki chrześcijańskie istniała, że wiara katolicka jest jedna po wszystkie czasy, miejsca, narody, że jest niezmienna i niewzruszona; że katolickiego Kościoła i życia środkiem jest Stolica Apostolska, jest

widzialna głowa Kościoła, jest namiestnik Chrystusów.

Ruch w świecie katolickim z powodu jubileuszu Ojca św. jest odpowiedzią dla tych, którzy chcieli zniszczyć Kościół katolicki, którzy, chociaż głoszą, że Kościół katolicki jest bez treści i siły, bez prawdy i prawdziwego ducha, opierającego się na obłudzie i głupocie, jednak ani walki przeciw niemu nie przestają, ani go pokonać nie mogą. Odpowiedź, jaką dziś dają katolicy tym ludziom brzmi: nie my się mylimy katolicy, lecz wy się mylicie przeciwnicy Kościoła katolickiego! Gdzie taka jedność i niezmiennność wewnętrzna, mimo różnic wewnętrznych, mimo różnicy pomiędzy ubogim a bogatym, pomiędzy umiętynnym a nieumiętynnym, pomiędzy jednym a drugim narodem, gdzie zawsze niezmienna wiara i życie po wszystkie czasy i miejsca, tam musi być Bóg i prawda, i siła i moc, i Kościół katolicki tylko dla tego jest tak wielkim, ponieważ jest jednym, apostołskim powszechnym, świętym, ponieważ jest prawdziwie Chrystusowym. W tych dniach daje tego Kościół nowy dowód. Coś podobnego jest niemożliwym żadnemu innemu wyznaniu religijnemu.

Zewsząd składają dary Ojcu św. i my może się do nich przyłożyliśmy, lecz największym, najwyższym wznoszącym darem, niechaj będzie modlitwa za Ojca św. Módlmy się zaś o to, co jest dla niego i dla Kościoła najpotrzebniejsze. Ojciec św. to następca Piotra, to opoka, na której Kościół zbudowany, to fundament Kościoła i w naszych dzisiejszych czasach. Módlmy się więc, bo Bóg chce, aby Go proszono o spełnienie danych obietnic, módlmy się, aby Ojciec św. był twardą opoką, aby się trzymał mocno i niewzruszenie zasad, reguł Chrystusowych, aby ani na włos od najmniejszej zasady chrześcijaństwa nie odstąpił, chociażby go ludzie i mądrość tego świata jak najwięcej odciągała od tych zasad. Niech się wszystko odbije o tę opokę Piotrową! Niech się mianowicie odbijają usiłowania, aby świeckim wpływom dać miejsce w sprawach kościelnych. Niech odstąpią wszyscy, skoro Ojciec św. zawoła: „non possumus,“ „nie możemy tego uczynić,“ bo to się sprzeciwia duchowi Kościoła, Duchowi św. Niczem są pokusy jakie Potr św. miał, kiedy pojmano Chrystusa Pana, bo tam kusił mali ludzie bez mocy i znaczenia, wobec pokus jakie dziś ma następca Piotra św., bo dziś kusicielami ludzie potężni na świecie, pełni mądrości tego świata, przebiegłości, mocy ze wewnętrznej, groźby i pochlebstwa! Módlmy się więc, aby do przewyciężenia pokus Bóg nadzwyczajną moc dał Ojcu św. w naszych czasach. Niech się i na nim spełnią słowa: „Tyś jest opoką, na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przewyciężą go.“

Wiadomości z całego świata.

— Dziwnie to człowiekowi jak się tak spokojnie na świat patrzy i na ludzi. W gazetach i na zgromadzeniach, w sejmach niemieckich, rosyjskich, francuzkich, anstryackich, czytamy i słyszymy, że wszystkie państwa chcą zgody i pokoju, że żadne nie myśli sąsiadów zaczepiać lub zabierać im kraje i ludzi. Tak głosi nowy prezydent i nowi ministrowie francuzcy, tak gło-

szą posłowie w Berlinie, tak gazety rządowe rosyjskie. Mimo to, wszystkie państwa zbroją się od stóp do głowy, narody stają się jednym wojskiem, każdy obywatel jest przede wszystkim żołnierzem, prawie całe dochody państw idą na sprawy wojenne, długi państw się zwiększają, posłowie i lud jęczą pod ciężarem podatków, a jednak mówią, że inaczej być nie może, że trzeba być obronnym. Jeden zwała winę na drugiego, że tylko dla tego się zbroi, ponieważ sąsiad powiększa wojska, wzmacnia fortece, każdy zaręcza, że tylko chce się bronić, chociaż sąsiad głosi, że zaczepiać nikogo nie myśli.

Moskale n. p. piszą, że oni najmniej czynią dla wojska, najmniej budują fortece i dróg żelaznych wojskowych, najmniej powiększają wojsko, a nawet zmniejszają takowe. Natomiast liczą Moskale i rachują co to Prusy i Austria robią. Oto co pisze gazeta moskiewska „Inwalid“:

W ostatnich pięciu latach armia pokojowa Niemiec powiększoną została o 65 batalionów i 384 dział — a kontyngens nadgranicznego wojska niemieckiego od strony Rosyi o 21 batalionów, 27 baterii i 25 szwadronów. Od 1878 r. położyły Niemcy we wschodniej części państwa 4850 kilometrów szyn kolejowych. Aż 11 linii kolejowych niemieckich wieść mogą armię Niemiec na granicę Rosyi — 10 stacji zbornych wysadzić ją tam mogą i szybko skoncentrować. Niemcy posiadają po rosyjskiej stronie następne pierwszorzędne twierdze obozowe: Toruń, Poznań, Gdańsk i Królewiec; teraz stawiają nową i w Grudziądzu.

Austro-Węgry ze swój strony do dawniejszych 23 dywizji piechoty dodały 9 nowych, do których w razie mobilizacji przystępują 14 dywizji landwery i honwedów. Galicyjskie pułki w ostatnim roku wzmocniono 18 szwadronami i 13 bateriami; wszystkie tamtejsze baterie otrzymały całkowity zaprzęg. W tych częściach Austro-Węgier, które w razie danym mogłyby się stać teatrem wojny z Rosją, od r. 1878 położono aż 4500 kilometrów podwójnych szyn kolejowych aż do samej granicy rosyjskiej; 6 rozmaitych kolei państwowych przewieść mogą armię austriacką do Galicyi, a 9 zbornych stacji skoncentrują ją na pograniczu Rosyi. We Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu, Dembicy, Raszewie i innych punktach zbudowano już mnóstwo wojskowych baraków i urządzono wielkie składy zapasowe. Twierdze Przemyśl i Kraków zamieniono na wielkie obozowe fortece — a krakowskie forty ostrzeliwać nawet mogą rosyjskie terytorium; w temże samem mieście zebrano niezmierną ilość wagonów, zastósowanych do pokładu szyn rosyjskich. Wszystko to są przecież przygotowania wychodzące po za wszelką potrzebę obrony.

Niemieckie znowu gazety piszą, że Moskale fałszywie podają wiadomości o wojsku pruskiem i austriackiem, że zbrojenia Prus niczem są w porównaniu do zbrojeń rosyjskich.

— Posłowie parlamentu rozjechali się do domu aż do 17-go Stycznia 1888 r. Na końcu jeszcze mówiono o nowym prawie wojskowem. Minister wojny powiedział: rząd i stronnictwa niemieckie chcą pokoju, niebezpieczeństwo grozi ze strony państw zagranicznych, które mają chęć do wojny. Niemcy są mocne, lecz muszą być jeszcze mocniejsze, aby w s z y s t k i m podolać. Ludzie 45 lat liczący jeszcze mają siły dosyć po bić nieprzyjaciela. Sześć roczników ludzi, którzy dotąd należeli do landszturmu, ma teraz należeć do landwery, aby byli gotowi na każde zawołanie.

Posłowie wszystkich stronnictw uznawali wprawdzie, że ogromne ciężary krwi, osoby i mienia spadają na lud lecz skoro grozi wojna, to trzeba wszystko wziąć na siebie. Socjalista Bebel tylko nieco ostrzej gadał, jakoby wielu z pomiędzy ludu nie ze strachem i niechęcią usłyszało o powiększeniu siły zbrojnej. Lecz i socjaliści są gotowi bronić kraju. Lecz chcą oni, aby tylko podczas wojny naród brał się harmem do broni, aby podczas pokoju jak najmniej ludzi i na jak najkrótszy czas odrywało się od zwykłego zajęcia. Trzy lata nie potrzeba służyć we wojsku. W szkole, przy turniejach powinna być młodzież ćwiczona po wojskowemu. Skoro 1/2 miliona więcej mężów, ojców, rodzin, zostanie do wojska pociągających, to lud i kraj wielkie będzie miał z tego straty.

Nowe prawo wojskowe zostało oddane komisji, do której należy 28 posłów. Komisya ma radzić nad tem, aby to prawo uczynić jak najlżejszem. Minister powiedział, że rząd będzie potrzebował później więcej pieniędzy na wojsko skutkiem tego prawa.

— W końcu przyjęli posłowie za dobre prawo o cłach. Znowu gadali jedni za tem, drudzy przeciw temu. Najwięcej przeciw cłom był socjalista Bebel, który twierdził, że cła wyjdą na korzyść tylko wielkim panom. — Metzner, jeden z przywódców rzemieślników, oświadczył się za cłami, ponieważ trzeba wesprzeć stan rolniczy, trzeba poprzec, bo jak ten stan będzie sła-

by, bo jak ziemia dostanie się w ręce spekulantów i bankierów, to wszyscy inni na tem stracą. Za całem prawem o cłach głosowało w końcu 203 posłów, przeciw prawu 116 posłów, 2 nie głosowało, inni nie byli obecni.

— O zdrowiu Następcy tronu nie pewnego lekarze nie głoszą. tylko ogólnie donoszą, że na teraz nie ma niebezpieczeństwa, że połowa gardła jest zdrowa, że dawny ból w gardle się goji, a nowsze wrzody małe nie są niebezpieczne, i przemina. Jedni mówią, że choroba jest rakiem, drudzy, że nie jest rakiem, jedni powiadają, że choroba pochodzi ze zepsucia soków, drudzy, że nie pochodzi z tego. Wogóle ma się cesarzewicz dobrze, ma apetyt, dobrze śpi, nie czuje bólów, wychodzi i wyjeżdża. Jeden lekarz z Anglii, a drugi z Warszawy, którzy byli w San Remo, gdzie Cesarzewicz przebywa ciągle, znowu odjechali, czy i kiedy jeszcze raz przybędą, niewiedzieć.

— Stan obłożenia przeciw socyalistom we Frankfurcie nad Menem został przedłużony. Mimo to socjalizm i tam się szerzy i wzmacnia. Gazety socjalistyczne przychodzą pocztą ze Szwajcaryi, dobrze zapakowane, raz pod tym adresem, drugi raz pod innym, nim się policya spostrzeże, co i do kogo przyszło, setki i tysiące gazet rozdanych po domach, we warsztatach podczas roboty itd.

— Zdaje się, że to prawda, iż urzędnicy moskiewscy na granicy pruskiej dostali rozkaz, aby nie wpuszczali do Rosyi nikogo, kto ma być wydalony z Prus.

— W Lipsku przed sądem państwa został skazany na 10 lat do domu karnego urzędnik Cabannes, z Alzacyi, który Francuzom dawał odpisy z różnych aktów urzędowych.

Austriacy też piszą, że to co gazety rosyjskie podają o liczbie i sile wojsk, fortece, drogi żelaznych wojskowych, nie jest prawdą. Może być, że liczby nie są prawdziwe co do jednego żołnierza, lecz prawdą jest, że i Austriacy od wielu lat wiele uczynili w sprawach wojskowych, że naokoło Krakowa nabudowali tyle fortów podziemnych, że Kraków stał się mocną fortecą. Prawdą jest, że w Galicyi wybudowano wiele dróg żelaznych od Wiednia i Węgier przez Galicyę ku granicy rosyjskiej, teraz z łatwością i w krótkim czasie mogą Austriacy mnogo wojska sprowadzić z wewnątrz kraju na granicę, a już wiele wojska w Galicyi. Gazety austriackie już piszą, kiedy Austriacy mają wpaść do Rosyi, czy od Krakowa, czy od Lwowa, czy oboma drogami. Nie może być inaczej, skoro jedno państwo się coraz więcej zbroi i powiększa siły wojskowe, to i drugie, sąsiednie muszą to samo robić.

Rosya chcąc prowadzić wojnę na zewnątrz powinna wewnątrz tak rządzić i gospodarzyć, aby obywatele byli kontenci, i nie potrzebowali sobie życzyć upadku rządu. Lecz rząd rosyjski w zaślepieniu swem właśnie przeciwnie sobie postępuje. Zamiast jak najwięcej wolności religijnej i obywatelskiej, chce on ciągle, aby obywatele byli niewolnikami urzędników, aby religia była państwowa, aby nikomu nie było wolno inaczej mówić, pisać, działać, myśleć nawet, jak urzędnicy zalecają. Naturalnie, że ludzie się oburzają, bo człowiek nie bydlę i chce, żyć po ludzku. Dla tego ciągle bunt i wicherzenia. Mianowicie młodzież wybucha, choć zewnętrzną siłą nic nie robi, bo wojsko słucha ślepo rządu i rząd przez to jest silniejszy aniżeli obywatele. Niedawno akademicy w Moskwie zbuntowali się przeciw profesorom, i całkiem musiano zamknąć akademię. W Rosyi profesorowie, księża schizmatycey, wszyscy są urzędnikami, czyli raczej policyantami, podoficerami. Wszyscy obchodzą się z obywatelami jak rosyjscy podoficerowie z rekrutami i żołdakami. Obywatele mają pozwolić się bić, zdzierać, wszystko ze sobą robić i — być cicho, a płacić.

— W Kijowie rząd nakazał, aby w szkołach protestancko-niemieckich uczono dzieci niemieckie religii nie w języku ojczystym niemieckim, lecz urzędowym, rosyjskim. Co to za barbarzyństwo i okrucieństwo! Niemcy wprawdzie przywędrowali do Rosyi, lecz przecież mają prawo przyrodzone i boskie, aby dzieci ich uczyły się w języku ojczystym, szczególnie religii.

Wiadomości z bliższych stron.

Bytom. W tutejszym więzieniu sądowym odebrał sobie życie przez powieszenie w zeszłym tygodniu majster szewski Konstanty Grützmann z Katowic, który został 30-go z. m. przez sąd przysięgłych na 4 lata cuchthauzu skazany za oszukiwanie bankructwo.

Chorzów. Z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. będzie wykonany w drugie święto godne o 6-tę godzinie wieczorem, przy ogłosie chorzowskiej kapeli wspaniały pochód z ogniami, na który się wszystkich mężów zaprasza, aby się na oznaczoną godzinę stawili do

sali p. Benkego, każdy z latarnią, a górnicy z lampami. Przytem uraszamy wszystkich żon, żeby się o to starały, aby okna podczas tego pochodu rżęsiem światłem gorzały.

— Chłopak 2 1/2 roku stary dawniejszego karczmarza Wolffa wpadł do zbera, napelnionego gorącą wodą, i tak się poparzył, że wśród okropnych boleści za parę godzin umarł.

Kochłowice. Wiadomość o wybudowaniu nowego kościoła na Halembie przez naszego czcigodnego proboszcza się potwierdza, bo już rozpoczęto zwozić kamienie na plac budowy. Kościół stanie przy samej szosie i napoczną go budować na wiosnę.

Mysłowice. Oto już tylko parę dni czasu do ciągnięcia loteryi w Mysłowicach na budowę nowego kościoła, a jak słyszę do Księży naszych, jeszcze wiele losów, bo parę tysięcy, wyciąga ręce do was bracia katolicy i woła: rozbierzcie nas, abyśmy nie poszły w zniszczenie, nie żałujcie tej marki i 50 fenigów ofiarować Najśl. Sercu Pana Jezusa, które tak czule, tak dobrośliwe, że obiecuje zapłacić każdy kubek wody podany bliźniemu w Imię Jego. O wiele więcej spodziewać się możecie, gdy dla Jego Imienia, dla Jego Najślodsze Serca ofiarujecie 1 m. 50 fen. przez zakupienie losu. Nie dość, że możecie jaką doczesną rzecz wygrać, lecz gdy ta was nadzieja zawiedzie, nie zawiedzie was nadzieja wygrania nieba, a to skarb nad skarby, to majątność, to dziedzictwo, którego wam już nikt nie zdolen wziąć. Przedewszystkiem Bracia i Siostry z apostołstwem Serca Jezusowego i arcybractwa powinni śpieszyć z pomocą i ofiarą na Dom Boży, poświęcony Najśl. Sercu Jezusa. Gdzież większa potrzeba jak u nas! Kościół nasz budowany r. 1743 przez hr. Mieroszewskiego, dziedzica myślowickiego, już dziś za ciasny. Niejeden pomyśli: przecież i gdzie indziej budowali kościoły, a nie robili takiej żebraniny! Nasze położenie gorsze: Parafianie biedni, obciążeni podatkami, a tu jeszcze spada na nas ciężar 300,000 marek. Było u nas dawniej dobrze, kiedy jeszcze żył p. hrabia Mieroszewski, Polak-katolik. Był to sobie pan bardzo szczodry, a przedewszystkiem dla chwały Bożej to już nie miał granic w dawaniu. Gdyby jemu Pan Bóg byłby dał potomka, nie byłibyśmy dziś w przykrem położeniu, ale Pan Bóg zabrał go bezdzietnego, a dziś znajduje się jego dziedzictwo w rękach p. Thiele-Winklera, który nam katolikom nie chce dopomóc. Mamy ufnosć w Bogu i w was bracia, że nam dopomożecie, bo wiecie dobrze, że dziś już minęły te czasy, gdzie panowie z dobrowolnej ku Bogu miłości budowali kościoły. Dziś by ich trzeba przymuszać, sądzić a tego Boże broń nasz ks. Proboszcz nie chce, ani my, bo wymuszony grosz na chwałę Bożą, nie przynosi nam dusznego pożytku. Składajcie więc ofiary z dobrej woli i dobrego serca!

Mysłowice. Gdy w zeszłym tygodniu robotnik Wyrwalec szedł wieczorem około 10-tę godziny drogą z Brzenkowic do domu, wyskoczył jakiś napastnik ku niemu i wystrzelił trzy razy na niego z rewolweru, lecz na szczęście go nie trafił. Gdy się Wyrwalec na napastnika rzucił, ten uciekł i w ciemności znikł.

Mikołów. W różnych powiatach Górnego Śląska istnieją stowarzyszenia dla popierania przemysłu domowego. Stowarzyszenie takie na powiat pszczyński uchwaliło na ostatnim swem posiedzeniu, aby dla wzbudzenia napowrót i dalszego popierania nieomal już w zapomnienie poszłego przedsięwzięcia domowego w czasie zimowym, spowodować mniejszych gospodarzy do uprawy lnu. Mniejsi i niezamożni więc mieszczenie trudniący się rolnictwem, a mający ochotę uprawiać len, mogą się zgłosić do tutejszego burmistrza aż do 1-go Lutego pr., podając obszar roli, jaki lnem obsiać zamysłają i ile nasienia na to żądają, a otrzymają go bezpłatnie.

— Pewna niewiasta z Kamionki przy grabieniu ściółki w lesie, znalazła przed kilku dniami pod chróstem ukryty spory garnek, pieniędźmi napełniony. Pieniądze te oddano na tutejszej policji. Monety mają być jeszcze nowe i domyślają się, że pochodzą z kradzieży, popełnionej przed kilku laty w Katowicach.

Wrocław. Najprzewielebn. Książe-Biskup udzielił zeszłej Soboty 38 alumnom cztery niższe święcenia.

(Dalszy ciąg wiadomości bliższych w dodatku.)

Do naszych Czytelników.

Kto nie zapisał „Katolika“ i „Światła“ na przyszły kwartał, niech to uczyni podczas dni następnych, kiedy więcej czasu. Późne zapisywanie i dla Czytelników i dla ekspedycji nieprzyjemne.

Pocztą Redakcyi.

Do K. Naturalnie, że śpiewak powinien umieć czytać i śpiewać, aby nie przekręcał ani słów, ani melodyi. Równie naturalnie, żeby było bardzo źle, gdyby u was miał być zaniedbany zwyczaj katolicki dzwonić rano, w południe i wieczorem. Lecz w tych rzeczach musicie się udać do władzy kościelnej, do proboszcza najpierw.

Bytom, w sali hotelu „Sanssouci“

Pozakościelna uroczystość

50-letniego jubileuszu kapłaństwa JEGO ŚWIĘTOBL. PAPIEŻA LEONA XIII.

odbędzie się wieczorem 27-go i 28-go Grudnia 1887.

Program na dzień 27. Grudnia

1. Muzyka. — 2. Śpiew. — 3. Mo-
wa niemiecka. — 4. Śpiew połączo-
ny z 6 żywymi obrazami. — 5. Mu-
zyka. — 6. Śpiew. — 7. Śpiew. —
8. Muzyka. — 9. Śpiew z muzyką.

Program na dzień 28. Grudnia.

Muzyka. — Śpiew połączony z 6
żywymi obrazami. — 3 Śpiew z
muzyką.

Ceny miejsc:

łoża 1,50 m., miejsce do sie-
dzenia 1 m., miejsce do sta-
nia 50 fen.

Ceny miejsc:

łoża 1 m., miejsce do sie-
dzenia 50 fen., miejsce do
stania 30 fen.

(1451) Otwarcie kasy w oba wieczory o godzinie 7-mej
Początek o godzinie 7½

Tekst do śpiewów po 10 fen. Jest przy kasie do nabycia.

KOMITET.

Ks. Bontzek.

proboszcz.

Ks. Schirmeisen

proboszcz.

Na podstawie zaufania,

jaki posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, oświe-
lamy się zaprosić niniejszym do próby i tych, którzy jeszcze nie
znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to
za daleko tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zaskany
preparat zasługujący na to, aby go polecać wszystkim cier-
piącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko
powyższemu słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zu-
pełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu
chorych chętnie próbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki,
przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem
przekonali się oni przez porównanie, że tak dotychczas reumatyczne
n. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bóle zębów, głowy, krzyżów, kłucie
w boku itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Ex-
pellerem. Umiarkowana cena 50 fen., 1 Mk. a wagi 1,75 Mk., czyni go
dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służy
reklamą, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzeż
się należy nabywać i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller
ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich apte-
kach, a główny skład znajduje się w Rudolstadt, oddział rozsyłkowy
apteki Rodajskiej. F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt.

!BACZNOŚĆ!

Szanownej Publiczności polecam mój bogato zaopatrzony
skład wina.

Wyborne wino węgierskie butelka od 1,50 m. do 3,50 m. To-
kajskie wino medycynalne butelka od 75 fen. do 3,50 m. Wino dla
słabowitych dzieci i rekonwalescentów. Wyborne wino węgierskie
słodkie butelka 1,50 m. Francuskie wino czerwone butelka od 1 m.
do 3 m. Wino muskatowe liter 60 fen. Wino sztuczne liter 40 fen.
Likiery dubeltowe butelka 1,00—2,50 m. Pivo bawarskie w beczu-
kach i butelkach. O łaskawe względy proszę przysłać rozsyłkę
usługę. (kw.) Karol Oztches, Król. Huta Kaiserstr. 37

Dr. Sprangera maść do leczenia


leczy gruntownie zastarzałe bólesci w
nogach, puchnięcie kości w najkrót-
szym czasie. Także i każdą inną ranę
jak bóle w rękach, w piersiach, zmarzłe
cełonki. Odbiera gorączkę, zapobiega
żyzwem mięsu. Wyciągając każdy
wrzód, nie urzynaając łagodnie i bez-
piecznie. Przy boleściach w szyi, w
arżu, gruźlach, stłuczeniach, rwa-
niu zaraz załagodzić. Do nabycia
prawie we wszystkich aptekach, w Pys-
kowicach w miejskiej aptece, pudełko
50 fenygów. (kw.b)

Polepszone bonbony cebulowe

najpewniejszy środek przeciw kaszlo-
wi i chrypie zadziwiającego skutku i
przyjemnego smaku w pakietkach po
20 i 40 fen. Sprzedaż u aptek.

Arnolda Kozłowskiego

w Gliwicach.
dawa odprowadzającym 33½% rabatu.
Są do nabycia u F. G. Schreiera
spadkobierców w Wielkich Strzelcach,
R. Cytronowskiego w Opolu, Max
Eisner w Zaborzu i w głównym składzie
Arnolda Kozłowskiego
w Gliwicach. (1392)

Heirigs Special Engros Geschäft.

SIMON FREUDENTHAL.
Beuthen S.
Kraukauer Str. 33.

Wielka wyprzedaż na Gwiazdkę!

Mój wielki skład materyi na suknie
od 20 fen. Flanel od 80 fen. Ręczniki
25 fen. Walldik 25 fen. Chustki pół-
jedwabne 35 fen. Chustki jedwabne
1,50 Mk. Koszule flandrowe 1,10 Mk.
Nakrycia na łóżka 3,50 Mk. Chodniki
na podłogę 25 fen. Koldry 2 Mk. Cychy
30 fen. Wsyby 25 fen. Chustki do nosa
płócienne 20 fen. Firanki tiulowe 30 fen.
oraz sta innych artykułów po bajecz-
nie tanich cenach poleca (kw.)

ADOLF KOHN,
Bytom, Gliwicka ulica Nr. 41.

Kto chce tanio kupić ubiór,
ten niech idzie tylko do

taniego sklepu

gdzie dawniej Hoffmann był.
Paletoty, surduty, żakiety, spodnie,
westki i ubiory dla chłopców, ele-
gancko wykonane sprzedają się tam
po niebywałych cenach tanich.
Nie zbłądźcie i nie chodźcie do
„złazowego sklepu. Sklep ten znajduje
się w domu wdowy Dropowej na
Kaiserstrasse Nr. 5. (kw.)

Oberzysta i rzeźnik Karol Iwanowski

w Zandowicach
poleca w każdą Niedzielę i Święto

OBIAD

rosół i ćwierć funta mięsa
za 20 fen. (1364)

Filizankę kawy za 5 fen.

prosząc o liczne odwiedziny go.

Owies gnieciony

sprzedają od dzisiaj po najtańszych
cenach. (1373)

A. KAISER w Zaborzu.

Mam zamiar sprzedać mój
gościniec

z koncesyjonowaną rzeźnią (szlach-
tą) z cokolwiek roli i ogrodem, 5
komorników w wielkiej wsi kościelnej.
Bliższej wiadomości udzieli destylator

Hermann Böhm,
w Bytomiu, Gliwicka ul. (1394)

Gazeta Olsztyńska

jedynie pismo polskie na Warmii wy-
chodzące, a wyrabiające się dopiero
wśród najtrudniejszych okoliczności.
prosi o łaskawe poparcie jak najlicz-
niejszym abonamentem. Cena kwar-
talna na pocztach 75 fen., z przesyłką
w domu po opaskę 90 fen. W cen-
niku pocztowym zapisana: 6 Nachtrag
21 a. (1455)

Z szacunkiem
Redakcja „Gazety Olsztyńskiej.“

Nakładem drukarni

Jana Czajńskiego w Gródku

wydały następujące dzieła:
B. Bajsa. Przy zamkniętych drzwiach,
romans 2,05 m. — Cobb S. Tajemnica
burzy morskiej 1,60 m. — Dumas A.
Wspólnik garbarza, czyli Kawaler de
Maison Rouge 4 tomy 3,10 m. —
Dworzak E. Program tańców salono-
wych 50 fen. — Gertsticker. Rozbitek
korsarza 80 fen. — Jokaj M. Przez
wszystkie piekła 2,05 m. — Jokaj
Włosek kobiecy 2,05 m. — Jokaj Ba-
ron Cyganów i inne nowelle 2,05 m.
Keyser. Rusalka. — Ouida. Freski no-
welle 2,85 m. — Krestowski W. W.
Łotry nad łotrami romans historyczny
2 tomy 4,95 m. — Marlitt G. Dama
z rubinami, powieść 4,10 m. — Mi-
łość nieszczęśliwego, czyli Król fan-
tastyk rom. 2,05 m. — Ohnet J. Da-
my z Croix-Mort 2,65 m. — Pamię-
tniki Carowej Katarzyny II. 2,30 m.
Verne J. Promień zielony i Dzieśięć
godzin polowania 2,05 m. — Zdrój-
ca. czyli Spisek Dekabrystów romans hi-
storyczny z dziejów współczesnej Ro-
syi 2 t. 2,70 m. (1449)

Zamawiający wprost w drukarni
J. Czajńskiego w Gródku, przy nade-
staniu dotyczącej należytości otrzymu-
je przesyłką franko.

Powyższe książki udzielam także
na wypłatę w ratach miesięcznych.

Nakładem Księgarni (1379)

KAROLA MIARKI

w Mikołowie (Nikolai O.-S.)

wysłał i jest w wszystkich Księgar-
niach i agenturach do nabycia:

Pamiętka Jubileuszu

50-letniego kapłaństwa

Ojca św. Leona XIII.

dnia 1. Stycznia 1888

oraz

Nowenna i Modlitwy

do dostąpienia odpustu Jubileuszowego

ukończoną przez Ks. R. L.

ozdobioną

ślicznym obrazem kolorowym

Ojca św. Leona XIII.

Cena 25 fen. (1450)

Oszczędnym gospodyniom

polecam:

Cukier twardy i faryna zawsze po

najtańszych cenach dziennych,

najwyborniejszą kawę jawę II, pa-
lowlowa funt po 140 fen.

najwyborniejszą kawę jawę I,

palona funt po 160 „

soda „ 5 „

Skróbek ryżowy „ 25 „

Świeczki paczka po 30 „

najlepszy ameryk. petroleum 14 „

30 „

presówka funt po 1 m. 1,10 1,20

cygarety po wszystkich cenach, wina

węgierskie i czerwone bu telka po 150 fen.

Miła i rzetelna usługa, dobra waga i naj-
lepsze towary. Henryk Krut,

(kw.) Bytom ul. Tarnowska 4.

Tania wyprzedaż

wszelkich towarów.

Flanel 8¼ podwójnej szerokości

stary łokieć od 5½ f. do 1,40 f.

Fryzy, Lama, Kaszmir, Morej,

Płótno na cychy, Szyrting, Dam-

plast. Obrusy, Ręczniki, Chusty

do odziewania, Fanszony,

paletoty, Ubiory gotowe,

Płaszczki dla dzieci i niewiast.

N. Schutz, Zabrze,

Marionapotheko. (kw.)

Swiece na ołtarz.

Obwie.

Skóry

różnego gatunku,

tak wierzchnie jak podeszwy, wykraja-
ne i w całości sprzedaje po bardzo ta-
nich cenach Handel skór (1371)

Max Hadra,

Wielkie Strzelce, Rynek w domu Velka.

Realność w Kalw. Zebrzydowskiej

w rynku położona (w miejscu Stacya

kolei Państwowej Sucha Skawina i

północnej Kalwaryi-Bielsko) składająca

się z domu o 5 pokoiach i 2 kuchniach

z p. n. ogrodu i gruntu przynosząca

dochód rocznie 200 złr. do sprzeda-
nia za 2800 złr. Zgłoszenia w Urzę-
dzie gminnym w Kalwaryi Zebrzyd-
owskiej. (1445)

Piękne gospodarstwo

składające się z 150 mórg roli, dobrej

łąki, z zapasami żniwa, z inwentarzem.

jest z powodu choroby właściciela pod

korzystnymi warunkami natychmiast

do sprzedania. Bliższej wiadomości

udzieli p. (1446)

T. Trojański w Rybniku.

NAKŁADEM DRUKARNI

J Czajńskiego w Gródku

wyszła Książka modlitewna pod tyt.:

Tarcza Polska.

Cena pojedynczego egzempl. bro-
szurowana (nie oprawna) 1,50 m.
oprawna w szagren z futerałem
2 m., oprawna w płótno z wy-
ciskami i futerałem 2,50 m., opraw-
na w skórę, klamerką i złoczeniem
brzegami, z futerałem 4 m., opraw-
na w skórę, bardzo ozdobnie,
z wyciskami, złoczeniem brzegami,
klamerką, z futerałem, stółowna
na upominki z powodu na naj-
wykwintniejszej oprawy 5,50 m.
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy, do-
stają 6 bezpłatnie. Zamówienia (prze-
kazem pocztowym) nadsłać upraszam
pod adresem: (1448)

Drukarnia Jana Czajńskiego

w Gródku obok Lwowa.

Upraszając Szanownych Czytelników
niniejszego o łaskawe liczne zamawia-
nie TARCZY POLSKIEJ tak dla sie-
bie, jako też znajomych,

pozostając z szacunkiem

Jan Czajński,

właściciel drukarni i wydawca

w Gródku. obok Lwowa.

Na Gwiazdkę!

poleca swój wielki nakład przepysz-
nych książek obrazkowych i powiast-
kowych, biblioteki dla ludu i młodzie-
ży (ciekawe powieści) różnych zaję-
dla dzieci i wybornych książek do mo-
dlenia w pięknych oprawkach. (1408)

Edward Feitzinger

w Cieszynie (wyższa brama).

Katalogi przesyłają się bezpłatnie.

Na Kolędę

Krzyże, Świeczniki mosiężne

i Lampki przed M. Boską

poleca (1443)

A. ZIOB, Bytom G.-S.

Dla odprzedawających polecam w

wielkim wyborze bardzo tanie

Kawę.

Albert Roter,

specjalny handel KAWY

Królewska Huta, Katowicka ulica.

obok perłu hutniczego. (1365)

Donoszę szanownej Publiczności

Szopieniec-Rozdzienia i okoli-
cy, że odtąd będę miał w moim bro-
warze oprócz piwa pojedynczego,

także i piwa bawarskie

do nabycia. Sprzedawać będę w litrach

i beczułkach, przyrzekam rzetelną i

skorą usługę. (1412)

Rozdzień, w Grudniu 1887.

P. Mokrski.

Wino z winogron

zdatne na przechowanie w butel-
kach, za zupełną czystości sięgający.

Białe wino z roku 1881 po 55 fen.

liter. Wino białe z r. 1880 po 70

fen. Białe wino z r. 1884 po 85 fen.

Wino czerwone szine włoskie po 95

fen. liter w beczułkach po 35 litrów,

za zaliczką pocztową. Przesyłki na

próbę w butelkach po tychże cenach

chętnie przesyła (M)

J. Schmalgrund, Dettelbach a. M.

Franc. Troll

golacz i fryzyer w Bytomiu.

donosi szan. Publiczności, że urządził

elegancką golarnię

i poleca się łaskawem względem, pro-
sząc o życzliwe poparcie. Usługa

rzetelna i skora. (1444)

Najtaniej sprzedaje

cygara, cygariliczki, cygaretki

i inne przedmioty do palenia, oraz

LOSY różnych lotoryj (kw.)

B. Schäfer

w Bytomiu,

Buleward.

Wdowiec

kat., 38 lat stary z 2 dziećmi, wła-
ściciel domu wartości 30,000 marek

podług taksy sądowej. chce się ożenić

z panną lub bezdzietną wdową

28 — 35 lat wieku posiadającą

przynajmniej 3000 marek majątku.

Zgłoszenia pod zapewnieniem tajemnicy

przyjmuje Eksp. „Katolika“ pod zna-
kiem: O. P. R. 1453.

Młody człowiek

Katolik 28 lat stary, 10,000 marek

majątku posiadający, chce się ożenić.

PANNY

lub bezdzietne wdowy,

z karczmą albo gospodarstwem przy-
najmniej 50 mórg wynoszącym, niech

się zgłoszą w tym celu listownie do

Ekspedycyi „Katolika.“ (1450)

Mam z wolnej ręki do sprzedania

DOM o trzech izbach chlew, stodołę

i 26 mórgów dobrej roli dobrze wy-
prawianej, w 5 stajach w całości albo

w 5 parcelach. Wdowa Kurzimski

Górniki (Friedrichshütte) powiat Tar-
nowskie Góry. (1452)

26-tego Grudnia po poł-
dniu o 3-ciej godzinie oddziele się
powtórnie (1410)

Zgromadzenie

członków konzumu w Radostowicach
u dyrektora Watuła, aby konzum
rozwiązać, uprasza się o liczne zgro-
madzenie. Z A R Z A D.

Miód kopronowy przeciwko ka-
szlowi i ochrapiałości. oraz miód

Kzywokostowy polecony przez

sławnych lekarzy, but. po 50 fen i 1 m.

Krople przeciw brakowi apetytu i

niestrawności flaszka 50 fen.

Herbata (tej) hamburska, czyszczą-
ca krew, gubiąca wyrzut, liszaje, za-
skórnik, paczka 75 fen.

Olejek z węży leśnej, Spirytus

rosyjski, jedynie najlepszy środek

przeciwko reumatyzmowi, bólów w

muskułach, darcia twarzy, w uszach

i zę

Na 50-letnie URODZINY

dnia 19-tego
i na IMIENINY

dnia 21-go Grudnia bieżącego roku
czcigodnego proboszcza pana (1411)

Tomasza Tonk

w Gamowie

składa najserdeczniejsze życzenia z parafii p. p.

Rad i objaśnień

w sprawach budowlanych, wygotowania projektów budowlanych, kosztorysów, statystyczne obliczenia, także i uznania, jak też specjalne prowadzenia budowli zyskać można przy miernym honorarium przez

FRANCISZKA SCHULZ,

akadem. budowniczego i sądownie zaprzysiężonego taksatora w Królewskiej Hucie, przy ulicy Schützenstr. 30a. (kw.)

Osiadłem się w LIPINACH

i mieszkam w hotelu Silesia (dawniejszej poczcie)

na pierwszym piętrze.

Chorych przyjmuję od 8—10 przed połud., i od 2—4 po połud.

Dr. Steinhardt,

1302/1361 lekarz praktyczny chirurg i akuszer.

Wystawa przedmiotów do wygrania

przez loteryę na Mysławicki Kościół

rozpoczyna się 17. Grudnia 1887 i trwa aż do

1. Stycznia 1888.

Wylosowanie (Ziehung) 2-go Stycznia

i w następnych dniach.

Ks. Klaszka prebendarz w Mysławicach.

Zapraszamy do przedpłaty!

Czasy obecne dla naszego społeczeństwa opłakane, grom po gromie na nas spada, a szczególnie nas o młode pokolenia na zagładę wystawione! Ztąd potrzeba radzić i nasz lud pouczać aby był zdolnym oprzeć się wszystkim nafi bijącym pokusom. (1404)

W myśl tego wychodzi od 1. Listopada rb. w Strzelnie na Kujawach pismo ludowe, oparte na pod-tawie czysto polsko-katolickiej pod tytułem:

„NADGOPLANIN“

z dwoma bezpłatnymi dodatkami: „Matka chrześcijańska“, Poradnik w sprawach domowego wychowania, i „Nasza gazetka“, Przyjaciel, Nauczyciel i Przewodnik dzieci. „Nadgoplanin“ wychodzi dwa razy tygodniowo, i kosztuje razem z dodatkami tylko 1 mkr. Przedpłatę przyjmuje każda poczta. Numera na okaz rozsyła na żądanie franko.

Redakcja „Nadgoplanina“.

R. A. KRAUSE,

w Raciborzu, Nowa ulica, pomiędzy masarskim i masłannym targowiskiem.

Wielki skład wybornych towarów kolonialnych, delikatesów, południowych owoców, herbaty i produktów krajowych.

Specjalny handel KAWY.

Najtańsze źródło zakupu dla gospodyń.

Cukier twardy wymieniony funt 30 fen. Faryna biała funt 28 fen. Petroleum przedni litr 20 fen. Młdło oranienburgskie jaderne, suche, w jednej sztuce funt 25 fen. Groch, fasole funt 10 fen. Sliwki słodkie funt 15 fen. Kawa palona funt 1,20 Mrk. Kawa perłowa funt 1,30 fen. Dla handlarzy jeszcze taniej. Śledzie w całych beczkach bardzo tanio. (kw.)

Księgarnia Katolicka ludowa

Mikołaja Nowaka w Polskiej Cerekwi

poleca: (1399)

wielko zaopatrzony skład obrazków, krzyżyków, medalików, rożanców, szkapierzy, koronki, oraz rozmaite powinszowania na Nowy Rok.

Książki modlitewne

polskie i niemieckie w przepysznym i trwałym oprawieniu w wielkim wyborze i tańsze jako to: Spiewniki, Katoliki, Wybory, Wianki, Oficium, Ołtarzyki, Anioł Stróż, Wyborki, Książki Missyjne i t. d. Także rozmaite książki z wydawnictwa Towarzystwa Jezusowego z Krakowa, także rozmaite Kalendarze polskie i niemieckie na przyszły rok jako to: „Kalendarz Górnośląski“, „Maryański“ i t. d.

Zamówienia na Żywot Pana Jezusa w zeszytach na Żywoty Świętych i na Słowo Boże, także można u mnie zapisywać „Katolika“ „Prawdą a Bogiem“, „Monikę“, „Światło“ itd. polecam zarazem moją

INTROLIGATORNIĘ

do oprawiania wszelkich książek.

Wielka wyprzedaż!

(kw.)

Rozmaite materye zimowe kocioł 20 fen. Flanelo czystowełniane 3/4 szerokie stary kocioł 75 fen. Flanelo czerwone, czystowełniane 35 fen. Caschemiry we wszystkich kolorach 3/4 szerokie 45 fen. Płótno, ręczniki, barachany, powłoki, stary kocioł 18 fen. Wielkie chusty do odziania 2 mkr. Fanszony 1 mkr. 15 fen., oraz jeszcze wiele innych dobrych i tanich towarów.

Louis Fleischer, Zabrze O.-S., p. Kościele katolickim

Cukier, Kawa taniej!

Codziennie świeżo paloną kawę wymienitego smaku funt 130 140 160 i 180 fenigów. Niepalona funt od 105 do 140 fen. Cukier i wszelkie inne towary po najniższych cenach.

HERMANN PERL,

Bytom, 5 dom od dworca górnośląskiej kolei Bahnhofstr. 12.

Mój wielki skład
wybornego

Wina węgierskiego

cierpkiego, Jagodnego i Słodkiego

Tokajskiego medycynalnego,

Wina czerwonego,

Wina reńskiego,

Wina moselskiego,

Wina portowego,

białego i czerwonego,

Sherry, Madeira,

Niemieckiego i Francuskiego

Szampana,

wybornego Rumu,

Araku i Koniaku,

najwyborniejszej Esencji

do

Punczu i Wina grzanego,

pozwalam sobie uprzejmie polecić, prosząc o łaskawo uwzględnienie w razie potrzeby.

Usługa skora i rzetelna.

Fr. Mikeska

w Bytomiu. (kw.)

Lecznice wina węgierskie



Pod
ciągłą
kontrolą
Dr.
O. B.
Schöf
w Ber-
linie
wprost
od Un-
gar-
weln
Export
Gesell-
schaft

w Baden Wien., przez najslawniejszych lekarzy poleceno jak najlepszy posiłek dla chorych i dzieci. Dla nadzwyczaj taniej ceny można używać na co dzienny posiłek i napój podobiadowy. Sprzedawa się po cenach oryginalnych u J. Goldmann'a Ruda, Br. Ronge Mysłowice, H. Funk's następcę. Tarnowice, S. Boritński w Król. Hucie. (kw. HeyB.)

WINO

pod gwarancją czystości z winogron jako to:

węgierskie, medycynalne, tokajskie, oraz czerwone i reńskie poleca najtaniej. (kw.)

R. Koeppen w Zaborzu.

9 dni

(k)



Nowym pospiesznym parowcem

Północno-niemieckiego Lloyd

można podróż z

BREMY do AMERYKI

w 9 dniach

zrobić. Prócz tego odpływają

parowce

Północno-niemieckiego Lloyd

z Bremen do

Azyl wschod.

Australii

Ameryki południowej

Blizszych objaśnień udzieli

F. Mattfeld,

Berlin NW. Plac przed nową bramą 1a.

LOTERYA

(325)

na wybudowanie Kościoła katolickiego w Mysławicach
potwierdzona przez król. rejencję w Opolu.

♦♦ Ciągnięcie 1. Stycznia 1888. ♦♦

LOSÓW po 1,50 mkr., nabyć można w Król.

Hucie u p. **Pinkowskiego**, księ-

garza, u p. **Nowaka**, u p. **Merkla**, oberżysty i u

p. kupca **A. Jonczyka**. W Małej Dombrówce u

p. księg. **Frischnika**. W Chorzowie u p. kupca

Olearczycy i p. kupca **J. Paula**. W Bytomiu

u księgarzy pp. **Weltzel** i **Gross** przy starem

kościelnie, u kupca p. **Buja** przy ul. kolejowej, u p.

kupca **A. Rudzkiego** przy ul. kolejowej, u kupca

p. **Ertel** przy nowym kościele, u p. kupca **Kaller**

Krakowska ul., w Rozbarku u p. kupca **P. Skóry**,

w Chropaczowie u kupców pp. **A. Gałuszka** i

Binas, w Lipinach u kupców pp. **Fretzek** i

Kolodziej, w Laurahucie u p. księgarza **Wilk**,

w Głogówku u p. kupca **Larisch**, w Opolu u

kupca **Cytronowskiego**. W Świętochłowicach

p. **Karol Małek** u p. rzeźbiarza **Marcy**. W Bis-

kupicach u p. **T. Widery**. Względem loteryi i

losów adresuję się do **ks. Klaszka** prebendarza

w Mysławicach, który też ofiary na kościół przyjmuje.

Zaproszenie do przedpłaty

(1447)

Dziewiąty Rocznik Biblioteki domowej

najciekawszych powieści, romansów hist rycznych, opowiadań, podróży, pamiętników itp. rozpoczynający się z dnem 1-go Grudnia 1887, wychodzący najregularniej każdego 1-go, 10-go i 20-go w miesiącu w zeszytach obejmujących 5 arkuszy (-0 stron w formacie większej 8-ki, czyli rocznie 30 zeszytów, 12 tomów po 240 stron. razem 2880 stron. Przedpłata na „Bibliotekę domową“ wraz z przesyłką pocztową wynosi: **Rocznik 11 marek półrocznie 5,50 marek, kwartał 3 marki**. Nadsyłający przedpłatę całoroczną 11 marek, do końca Stycznia 1888 otrzymają bezpłatnie jako premię jedno z poniższych dzieł: 1. Jokaj, Przez wszystkie piekła. 2. Joka Włosok kobiecy. 3. B. Bajza, Przy zamkniętych drzwiach. 4. Verne, Promień zielony. Nadsyłającym później (aniżeli do końca Stycznia 1888, cało roczną przedpłatę (11 marek), nie będziemy w możności bezpłatnej premi udzielać. Prenumerujący się na „Bibliotekę domową“ stają się w krótkim czasie właścicielami doborowego zbioru powieści za taką cenę, jaka się płaci za wypożyczanie książek. W skład „Biblioteki domowej“ wchodzić tylko najznakomitsze utwory literatury europejskiej, dzieła genialnych autorów stanowiące prawdziwy skarb domowy. Do rocznika IX. rozpoczynającego się z dnem 1-go Grudnia 1887 są przygodowane następujące dzieła: Smutne koleje. — Klub hultajski. — Dwie Blanki. — Na przedmieściu Paryża. — Brat czy kochanek? — Ucięta ręka. — Sowie gniazdo. — Szalona głowa. — Spowiedź ostatnia — Tanta i inne zaciiekawiające powieści i romanse w prześlicznym tłumaczeniu Pani Heleny z hr. Russockich Wł. czynskiej, szczerzytnie znanej autorki wielu dzieł. Zwracamy uwagę, że tylko dzieła niespożytej wartości będą w „Bibliotece domowej“ zamieszczane. Przedpłatę prosimy nadsłać pod adresem: **Wydawnictwo „Biblioteki domowej“ w drukarni L. Czajńskiego w Gródku**. Zwracając uwagę Czytelników na niestychaną taniść tego Wydawnictwa (za 11 marek rocznie, 12 tomów po 240 stron razem 2880 str., czyli tom obejmujący 240 str. za 80 fen.) pragnie Wydawca przekonać wszystkich, że i w Galicyi są możliwe tanio wydawnictwa, które dotąd miała tylko zagranica. Spodziewając się, iż „Biblioteka domowa“ z którą co do taniści żadne wydawnictwo polskie mierzyć nie może, znajdzie ją najrozleglejsze rozpowszechnienie, pozostaje z poważaniem

Jan Czajński,

wydawca „Biblioteki domowej“ i właściciel drukarni w Gródku koło Lwowa

Przedpłatę na Bibliotekę domową przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne.

Bielutna waga.

Zawsze świeżo paloną wyborną

KAWĘ

funt począwszy od 1 marki 20 fenigów.

Cukier twardy

wymienitego gatunku funt 30 fenigów.

Faryna biała

najlepszy towar 28 fenigów

oraz wszelkie inne towary korzenne najlepszej jakości

po najtańszych cenach polecają

Piotr Goetzki

Wincenty Krah

w Rozbarku.

w Bytomiu na rajtszuli.

Najtańsze ceny.

FRANC. LETZEL,

Bytom, ulica Dyngo, przy Bulwarze No. 32.

poleca: najnowsze maszyny do siewu, sieczki, i do krajania ęwikły. które się przypinają do pasa i urzadzają do każdego gatunku inaczej. Warto aby się gospodarze sami przekonali; dalej, kosy, i wszelkie potrzeby w gospodarstwie. [k.]

Franc. Letzel w Bytomiu przy Bulwarze.



Największy **śledzi** różnego gatunku!

Franciszek Zawisza, Bytom,

przy starym Kościele,

poleca we wszystkich gatunkach **śledzi**

po najniższych cenach.

(kw.)

Suszec. „Katolik” ośmiu abonentów ma we wsi, lecz pisać się nikomu nie chce, bo w powszednie dni nie mają czasu, a w Niedziele to lepiej iść do karczmy mądrze gadać. Wszędy kłókol między pszenicą się znajduje, i pomiędzy ludźmi dobrymi znajdują się i źli, bo choćby człowiek cały świat obszedł, toby nigdzie nie znalazł, iżby ludzie tak żyli, jak Pan Bóg przykazuje i jak zwierchność żąda. Czemuż to ludzie nie żyją podług przykazań Boskich i podług przepisów świeckich? Czart zrodził sobie siedem córek, którym dał następujące imiona: Pycha, Łakomstwo, Nieczystość, Zazdrość, Obżarstwo albo Opilstwo, Gniew i lenistwo, i powysyłał je na świat, aby mu w jego gospodarstwie pomagały. Z tych siedmiu córek to mu ta piąta najlepiej gospodarzyła i gospodarzy, i ma ją też czart za najmilszą, bo ona umie między wszystkimi ludźmi przebywać, między bogatymi i ubogimi. Z piątą córką czartowską to jest z gorzałką, to ludzie wszystkie najważniejsze sprawy w życiu ludzkim odbywają, więcęć po pijanemu niż po trzeźwemu, bo człowiek przy gorzałce na świat przychodzi, w małżeństwo wchodzi i ze świata schodzi. Pani gorzałka mni się być wszędzie. Gdy człowieka do chrztu niosą, to sobie muszą najprzód gorzałki skosztować, aby już to niewinne dziecię zaczęło do tego smrodu przywyciać, i przychodzą wiele razy do kościoła z taką ciężką głową, że nie mogą na chwilę podczas świętego obrządku cicho na nogach ustać. A jak się obrządek kościelny skończy, to znowu potrzeba iść do karczmy, aby gorzałką dziecko ochrzcić. Jeżeli kto ma na to, to niechaj po chrzcinach zaprosi komotrów i krewnych do swego domu, niech ich poczęstuje według przysłowia: „czem chata bogata, tem rada”, kawą, szklanką piwa. Dawniej robili gospodynie wyborne grzane piwo z mlekiem, polewką piwną. Nikt się nie upije, wszyscy się ucieszą i rozmówią, dziecko i matka nie będą w karczmie, błogosławieństwo boskie pozostanie z ludźmi.

Głogówek. Jak wielkie zbytki w strojach teraz czeladź pokazuje, można w tutejszej okolicy widzieć. Wymagają od chlebobawców, pomimo terażniejszych ciężkich czasów jak największe place, i chociaż już dostawają tyle, co pierwsi o tem ani słyszeć nie było, to jednak wszystko za mało. Obejrzyjcie sobie te „Halanki”, które z Saksów poprzychodziły, co za chwały, jak się to tam mają, jak wiele tam zarabiają. Lecz czy też tam w kościele na kazaniu lub na spowiedzi cały rok były, o tem nie mówią. Nie poznać, która jest komornica, albo jakiego zanego gburą córka. Trzewiki świejące, zauszniace, fartuchy, któremi się pozawiewają jak do miechów, „sztulpy” aż na palce długie na rękach, chusty przekrętnie, kołnierzyki, guziki, to wszystko z tej błogosławionej Hali przyniosły. Lecz pamiętajmy, że może nam Pan Bóg da takie czasy, co niektóre ani co zjeść nie będą miały, jak się to już nieraz na świecie działo. Kochani ojcowie, którzy jeszcze trochę wiary i miłości do Pana Boga macie, nie pozwalajcie waszym dzieciom, osobliwie córkom na kilka miesięcy w lecie nawet do świata wyjeżdżać, bo tam więcęć złego aniżeli dobrego się nauczą, lecz dajcie je do porządnych gospodarzy na służbę, bo teraz myta są wielkie, a uczcie ich bojaźni bożej, bo Pan Bóg nie rychliwy, lecz pamiętliwy!

— Tego roku tu na wagach z ówkią (burakami) dobrze szło, ponieważ różnicy mniej sadzili i mało porosła. Najlepiej tylko zbyt nie sadzić buraków, ponieważ zboże, jeżeli to nowe cło przejdzie, też daleko wiele więcęć korzyści przyniesie.

Imielnica. „Pamiętaj, abys dzień święty święcił,” mówi przykazanie boskie, lecz niestety mało go zachowują, a tu muszę wymienić najprzód niektórych bezbożnych młynarzy, bo ci gwałcą Niedziele i święta, niektórzy choć nie ma przez tydzień co mleć, to jednak w Niedziele miele. A choć i młynarze sami nie mieli, to każą swoim czeladnikom.

Byłem raz w pewnym młynie niby jak się to mówi na wiesiadach, i gdy się pytałem młynarza, dla czego w Niedziele miele, to mi odrzekł, że młynarze nie mają święta. Lecz myli się każdy ten, który tak mówi, bo Pan Bóg tylko 6 dni pracował, a na siódmy dzień spoczywał z swęj pracy i poświęcił go.

Tak samo i gospodarze często źle postępują, bo najwięcej w Niedziele lub w święta do młyna jadą, i tak przestępują to trzecie przykazanie Boskie.

Niema oświaty między ludem wiele, bo mało czytają pism pożytecznych. Mówiłem raz jednemu dość zamożnemu człowiekowi, czemu nie abonuje „Katolika”, a on mi powiedział, że mu „Katolik” nie da jeść, lecz ten sam idzie często do szynku i gościńca, i tam siedzi aż do północy i gra w karty, nieraz przegra po 3 i 4 mrk za jeden wieczór, to by miał na cały rok na „Katolika”. Lecz widać, że jest ciemny jak, tabaka w rogu.

Czarnowasy. Nasz organista pan P. opuścił nas z powodu choroby i nie sprawuje dalej urzędu kościelnego, chociaż jeszcze z nami przebywa aż do Kwietnia. Żaluje go cała parafia, gdyż pan organista zjednał sobie miłość między parafianami. P. umiał nieomal wszystkie pieśni na pamięć i mile było słuchać, kiedy on jaką pieśń zaintonował, a ludzie wszyscy za nim śpiewali, wyszukał sobie kilka pieśni, które każdą Niedziele po niesporach grywał. Pan P. był także sędzią polubownym (schiedsmanem) i w trzech gminach pisarzem. Dzięki Bogu, na jego miejsce dostaliśmy pana organistę V., który był dłuższy czas w Dębni. V. stara się zaprowadzić śpiew sporszy, osobliwie przy godzinkach.

Dawniejszy korespondent ma słusność co do budowania fary, gdyż każdy może uznać, iż stara fara jest za licha i niezdrowa do mieszkania.

W zeszłą Niedziele pochowaliśmy zwłoki niebożczyka chałupnika H., który przemieszkował w Zakrzowie, lecz go żona wypędziła i niebożczyk musiał dłuższy czas swojej choroby przebyć u siostry w Czarnowasach, która się nim opiekowała. Żona jego ani na pogrzeb się nie dostawiła.

Go/kowice. Stoimy u drzwi starego roku, więc podajmy sobie ręce, że wszyscy dotrzymamy wierności naszemu kochanemu „Katolikowi”. Nie dajcie się obalamucić tym, co mówią, że dawniej nie czytali żadnych pism, a też żyli. Co było dawniej, to nie dzisiaj; iluż to było ludzi na świecie przed 30 lub 40-tu laty, a iluż to dzisiaj, a ziemia nasza nie jest większa, dla tego trzeba więcęć rozumu a umiejętności, aby na niej żyć. I zkaż do wzięść tego rozumu, jeżeli nie z książek a z pism pożytecznych. A zkaż do wzięć naukę ci, którzy stoją na wysokim stopniu umiejętności? Wszakże się żaden człowiek uczonym nie narodził.

Jeszcze bym o tem wiele miał do pisania, ale muszę to odłożyć na inny raz, a muszę pomówić o tem, co przyobiegał w nr. 95. „Katolika.” Dla tego posłuchajcie, co mówił Przypadek, który wystąpił ostro przeciw pieniądżowi mówiąc: Kochany przyjacielu, proszę wybaczyć jeżeli ci prawdę powiem. Nie zaprzeczam temu, że wielka jest moc twoja na świecie, albowiem bez ciebie i najuczestniejszy jest głupim i za nic w świecie nie poczytany. Ale wybacz bracie, nie tak daleko sięga moc twoja jak się wynosisz. Przypatrz się pokornym zakonnikom, jak twoją mocą pogardzili, za błoto cię uważając. Wielu to pustelników, a wielu to ludzi świeckich pobożnie żyjących za „marność cię tylko uważając”. Ale ja „Przypadek” większą mam moc. Twojej mocy jest poddany kto chce, ale mnie się nikt nie wymówi, i nie oprze. Ja i moja małżonka „przygoda”, i nasze dziecko „szczęście”. Nam każdy jest poddany. Ja najmędrze obliczenie ludzkie w jednej chwili niszczyć. Co przez wiele lat z największym mozołem zostało wzniesione. Ja często bitwy przegrywam lub wygrywam. Jenerałowie łamią sobie głowy i mniemają, że nic nie wiem jak dobre ułożyli plany, a ja niszcę nagle rachunki. Ja nieraz królów straciłem z tronu. A nieraz do największej godności wyniosłem ludzi najprostszych. Praca, pilność, umiejętność i wszelkie zabiegi, to u mnie wszystko niczem gdy tylko zechcę. Ja rozdziałam dary swoje według upodobania mego. I dla tego mnie się zdaje, że największa jest moc moja.

I kto wie, jak długo by się był wynosił „przypadek” ze swoją małżonką „przygodą”. Ale im przerwała „Gorzałka” i zabrała głos i rzekła:

Kochani przyjaciele, jak słyszę od was, wielka jest moc wasza, ale co do mojej mocy, to zemną równać się bynajmniej nie możecie. Za mnie ludzie przepijają grunta, za mnie by nawet i ostatnią koszulę z ciała dali. Tysiące jest takich, których z bogaczy uczyniłam żebrakami. Niejeden jak się mnie nasyci to z nim zrobię co chcę, Popelniają dla mnie morderstwa, cudzołóstwa, wznecają pożary, i popelniają największe zbrodnie, kiedy tylko ja im głowę poruszę. Niejeden tak mnie miłuje, że ostatni grosz cięż-

ko zapracowany za mnie wyda. Nie miłuje tak rodziców, żony, dzieci, bo je opuszcza często; w głodzie żyje i niedostatku, byle tylko ze mną się nie rozłączył. Wieluż to rodzin zubożałych, wieluż dzieci wygłodniałych i wynędzniałych, z których zdrowi i silni ludzie nigdy nie wyrosną. A to wszystko uczynili rodzice dla mnie z posłuszeństwa. A któż policzy tych ludzi, którzy dla mnie zniszczyli zdrowie, utracili życie. Ten lub ów król myśli sobie, jak straszna to rzecz, jeżeli kilka tysięcy ludzi w wojnie poległ. Ale w żadnej wojnie jeszcze tyle ludzi nie poległo, ile ich zginęło i ginie przezemnie. Wieluż to ludzi dla mnie się w błocie wala, leży na słońcu, w deszczu, śniegu na mrozie. Powiedźcie sami, jeżeli był kiedy kto nademnie mocniejszy na świecie, któryby taką moc posiadał jak ja.

Z prerażeniem wszyscy jej mowy słuchali.

Wynosili się jeszcze: Gniew, Pycha, Zazdrość, i stawali na nogi, która z nich większa i mocniejsza. Tylko głupota tam gdzieś w kącie za piecem siedziała, słuchając sprzeczki. Wychyliwszy głowę rzekła: nie dziwota gdybym ja coś głupiego powiedziała. Tymczasem nie ja, ale wy zasługujecie na nazwisko głupich, bo nie rozsądnie mówicie o swoim niby mocarstwie w świecie. Nikogo ludzie tak nie słuchają jak mniech. Nie przyjdę do takiego, co mi służy. Człowiek najuczestniejszy niech go uczy jak chce, niech go napomina, niech mu pokazuje oczywistą zgubę; on go nie usłucha, ale za mną pójdzie. Kiedy mój zwolennik grzeszy, kiedy porzuca wiarę, bluźni, kiedy przestępuje przykazania Boskie i kościelne, wtedy to za osobliwszą sobie mądrość uważa. Dla mnie to ludzie gubią zdrowie, życie, dla mnie tracą żywot wieczny, dla marnych rzeczy doczesnych. Ja im nakazuję, żeby się dali oszukiwać i wyzyskiwać, aby nie słuchali tych, którzy im dobrze radzą i chcą ich prowadzić do lepszej doli, aby wierzyli raczej tym, którzy ich prowadzą do zguby i chcą ich mieć za robotniki i niewolniki. Moja moc jest tak wielka, że już poganie mawiali, że ich bogowie nie podolają nie przeciw głupocie. Liczba moich poddanych jest tak wielka, że mądry Salomon, któremu później dostała na moją wędkę, rzekł, że poczet głupich jest nieprzeliczony. A że mi nigdy nie zabraknie poddanych, o tem świadczy przysłowie: „Nie siej głupich, sami się rodzą.”

Polskie Olibrachcice. W pierwszą Niedziele adwentu jedna siodlaczka wycuźniczka idąc ze Solca z kościoła, została na drodze paraliżem ruszona, i padła bez przytomności; musiano ją do domu przywieść, a wieczorem Bogu ducha oddała. W. o. r. P.

8-go Grudnia odbył się odpust u nas, Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi, przy licznym udziale księży. Jużemy dawno takiej uroczystości nie mieli, ponieważ nie mamy księdza. Jesteśmy jak błędne owce, jedni idą sam, drudzy tam do kościoła. Za staraniem czeigodnego ks. Hoffmana ze Solca odbyliśmy ten odpust. Księży było dosyć, i słuchali spowiedzi św. aż do południa. Wiernych ogromna liczba przystępowała do stołu Pańskiego. Ks. prob. Hoffmanowi i sołtysowi Lorkowi dziękujemy za urządzenie uroczystości.

W Kłodnicy p. Koźlu zgorzała 9-go bm. siedm większych gospodarstw. Podpalenie ze zemsty miało być przyczyną pożaru.

Zielona Góra. Pewien fotograf miał zapłacić 3 marki kary policyjnej za to, że podczas nabożeństwa w Niedziele nie zakrył okna wystawnego z swemi obrazkami. Fotograf apelował do sądu, który go też od kary uwolnił, przychyliwszy się do zdania, że w oknie wystawnem nie znajdowały się przedmioty przeznaczone na sprzedaż, tylko służyły jako reklama, t. j. polecenie swoich wyrobów.

W Neurode w Dolnym Szląsku pozwolił minister Siostrom św. Franciszka zająć się wychowaniem miejskich sierót katolickich.

Nakło w Poznańskim. W tych dniach umarła tutaj staruszka licząca 104 lat.

— Ziemniaki czyli kartofle w Ameryce w roku bieżącym bardzo drogie, ogólnie się bowiem nie udają dla bezustannej suszy w czasie lata. W okolicy Chicago, Milwaukee, Cincinnati, Nowego Orleanu, kosztuje centnar ziemniaków około 5 marek — więcęć zatem niż pszenica.

Sprawy języka ojczystego.

Skasowano naukę języka ojczystego polskiego w szkołach poznańskich, jest obawa, że nauka religii będzie miała być udzielana w języku obcym. W gimnazyach już prawie całkiem od początku chłopcy mają w obcym języku nie ojczystym słuchać nauki wiary i chrześcijaństwa. Przez to cały lud został do gruntu poruszony, i jeszcze więcej aniżeli dotąd postanowił bronić swęj mowy ojczystęj wszelkimi prawnymi sposobami. Odbывая się nie tylko po miastach, ale i po wsiach zgromadzenia, na których lud polski wyraża swoje uczucia, zachęca się do wytrwałości w obronie języka, żąda swych praw przyrodzonych obywatelskich, radzi nad tem, co zrobić, aby się język ojczysty zachował, protestuje przeciw temu, co się dzieje.

Błąd zrobiono w tem, że nie założono ogólnego „związku ku zachowaniu języka ojczystego polskiego.“ Związek było założyć i potem na zgromadzeniach członków zapisywać, przewodników ustanawiać. Teraz każdy mów na zgromadzeniach wystupa, postanowi sobie wszystko zrobić, lecz później, skoro ostygnie, skoro się trudności okażą, skoro nikt nie będzie upominał, skoro nikt elementarzy i książek nie będzie w parafii rozdawał czy sprzedawał, to ze zgromadzenia stałego, ciągłego pożytku nie będzie. Jeżeli każdy swoje miasto broni na osobnika, kiedy jeden bieży tam, a drugi sam, to obrona będzie słaba. Musi być plan i porządek obrony, musi być komenda jedna, muszą być oficerowie i podoficerowie, trzeba się naradzić, co zrobić, jak zrobić, kto ma robić. Trzeba bardzo na to uważać, aby wszystko się działo według przepisów praw pruskich.

Najlepiej, iżby sprawą tą zajęło się „Towarzystwo Czytelní ludowych“, ponieważ szerzenie nauki czytania i pisania w ojczystym języku, utrzymanie języka ojczystego jest zadaniem tego Towarzystwa, nie potrzeba nowego utworzyć związku, i tylko małe zmiany porobić. Niezawodnie sama praktyka do tego doprowadzi. „Towarzystwo Czytelní“ już tak szerzy elementarzę polskie.

— Z Poznańskiego 14 go Grudnia. Dowiaduję się z wiarogodnego źródła ciekawych szczegółów o świeżo odbytej konferencji nauczycielskiej w Krotoszynie i spieszę podzielić się niemi z czytelnikami „Kuryera.“ Nauczycielom zabroniono nie tylko wpisywać się na członków w bankach ludowych, ale nawet nie pozwolono im składać w nich jakichkolwiek funduszy! Co więcej: podług ministerjalnego reskryptu dotąd poświęcano na naukę religii św. 3 godziny tygodniowo, teraz na wspomnioną konferencję obwieszczone, iż nauka religii tylko w 2 godzinach tygodniowo ma być udzielana, a dotychczasowa 3-cia godzina ma być użyta na rzecz jeografii lub historii. Nie ulega wątpliwości, że ta zmiana nie tyczy się jednego inspektoratu, lecz opiera się na ogólnem rozporządzeniu.

Mam tę niepłonną nadzieję, że nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz zwróci na tę ważną sprawę uwagę i nie omieszka zainterpelować odnośnych instancyj. „Kur. Poz.“

— W „Dzienniku Poznańskim“ znajdujemy następujący artykuł:

Kółka rodzicielskie.

„Donosiliśmy przed kilku dniami, że w Poznaniu na parafię św. Marcina założonem zostało Kółko rodzicielskie.

Ustawy jego brzmią jak następuje:

§ 1.

Celem Towarzystwa jest staranie się o to, aby dzieci członków po polsku pisać i czytać umiały.

§ 2.

Członkiem Towarzystwa może być każda pełnoletnia, nieposzlakowana osoba, płaćca do kasy Towarzystwa miesięczną składkę przynajmniej 5 fenigów. Członków przyjmuje Zarząd.

§ 3.

Zarząd składa się z 5 członków, których walne zebranie większością głosów wybiera na 3 lata.

§ 4.

(Zarząd). Walne zebranie zwołuje zarząd raz w rok w miesiącu Grudniu, nadzwyczajne w razie potrzeby lub na żądanie 20 członków.

§ 5.

W razie rozwiązania rozporządzają majątkiem Towarzystwa osoby, które ostatni zarząd składały.

Kółko to ukonstytuowało się w dniu swego założenia, to jest 9-go b. m. wybrało zarząd, a w dniu 10-go bm. zameldowane zostało policji tutejszej.

Policja, jak to prawo przepisuje, nadesłała niezwłocznie zarządowi poświadczenie, stwierdzające, że o założeniu rzeczzonego Kółka wiadomość została.

My radzimy wszędzie, gdzie stosunki miejscowe są odpowiednie i gdzie możliwem jest utworzenie i funkcjonowanie podobnych Kółek, zakładać je.

Sprawy społeczne.

Królewska Huta. „Związek robotniczy“ tutaj zreformował się pod przewodnictwem ks. Łukaszczyka, już po części, a reszta później się dokona. — Niechaj robotnicy skorzystają z dawniejszych doświadczeń i niech za pomocą związku dążą do tego celu: aby stan robotniczy się wzmógł, aby pomiędzy robotnikami panowała cnota, braterska miłość, aby wszyscy razem pracowali nad interesami swego stanu duchowymi i materyalnymi.

„Schlesische Volkszt.g.“ ostrzega robotników-górników górnośląskich, aby nie szli na robotę do Galicyi, do Borysławia, gdzie wydobywają ze ziemi petroleum i wosk ziemny. Nie jest dobrze na Górnym Śląsku, to prawda, węgla nie mniej wydobywają aniżeli dawniej, towaru żelaznego w hutach nie mniej robią, aniżeli dawniej, lecz ceny węgla i żelaza, blachy itd. spadły, dla tego kopalnie i huty taniej sprzedawać muszą, skutkiem czego znowu robotnik mniej płatny. Oprócz tego fabryki starają się przez to wyjść na swoje i zarobek mieć, że daleko więcej żądają od robotnika aniżeli dawniej, że górnik musi wydać więcej centnarów węgla, hutnik więcej centnarów żelaza i blachy w tym samym czasie, a za mniejszą pracę aniżeli dawniej. W końcu liczba ludzi się znacznie powiększyła, o robotnika nie ma kłopotu, dla tego fabryki mogą stawiać najtrudniejsze warunki, a jednak ludzi dostaną. Robotnik musi przystać na wszystkie warunki, bo żyć musi ze swoją rodziną, fabryka na jego miejsce dostanie dziesięciu innych. Jest źle u nas, lecz jeszcze gorzej w Galicyi, w Borysławiu. Jest tam kilka lepszych kopalni, porządniejszych, wielka część jednak jest w ręku żydów, którzy wyzyskują robotnika do ostatniego, i czynią go niewolnikiem. Płaca licha, robotnik zmuszony kupować wyżywienie u żyda, który mu lichy towar podwójną krełą rahuje. Zdarza się, że robotnik przez tydzień więcej u żyda jest winien aniżeli zarobek jego wynosi, nigdy się już żydowi nie wypłaci, jest w niewoli i chyba ucieczką ratować się może. I w porządniejszych kopalniach żydzi są dozorcami i urzędnikami. Takim zarobkiem jak robotnicy galicyjscy nasz robotnik nie może się kontentować, bo jest do lepszego przyzwyczajony, kiedy tamtejszy robotnik żyje jak nie-człowiek. Nasz robotnik nie może konkurować z robotnikiem galicyjskim, dla tego nasz robotnik tam chodzić nie powinien. Ani tam porządnego mieszkania, ani wyżywienia, ani odzienia, ani sprawiedliwości nie ma, bo tam i nad urzędnikami rządowymi i gminnymi panuje — żyd. Przytem robota jest niebezpieczna, ponieważ byle jak prowadzona; są przepisy prawne co do bezpieczeństwa robotnika, lecz mało kto czuwa nad tem, aby te przepisy wykonywano. Jeżeli robotnik się zabije, to żydzi wiedzą co zrobić, porozumieją się z urzędnikami, i koniec. Jest porządna, chrześcijańska kopalnia pod Borysławiem, w Truskawca. Kilku Ślązaków ma tam dobry zarobek, lecz wielu tam zajęcia znaleźć nie może, bo kopalnia mała i lichy się jej powodzi.

— Jak wielka bieda w okolicach fabrycznych górnośląskich, tego podaje przykład „Gazeta król. hutska.“ Pewien robotnik we Węzłowcu miał zapłacić 70 M. kosztów sądowych. Z trudnością egzekutor znalazł mieszkanie liche pod dachem izdebki. Żadnych sprzętów w niej nie było, tylko w jednym kącie kupka piasku, a w drugim nieco słomy, na której siedziała kobieta niewidoma, trzymająca na łonie dziecko 12 tygodni liczące. Stara kobieta była teściową robotnika i opowiadała, że zięć jej jest w więzieniu, że córka jej umarła przed kilku dniami, że i ona z dzieckiem wnet za nią pójdzie, ponieważ od trzech dni nic nie jedli, nikt się o nich nie troszczy, tylko gospodarz grozi codzień, że ich na ulicę wyrzuci. Urzędnik nie mógł nic zafantować, lecz jeszcze z miłości bliźniego podarował jedną markę ze swych pieniędzy.

Tu niestety robotnik sam pewnie winien biedzie, bo skoro siedzi w więzieniu, to niezawodnie za kradzież albo za bijatykę. Prawie wszyscy we więzieniu za to siedzą. A jednemu i drugiemu zwykle winna pijatyka. Związki robotników są najpierw na to, aby nie było tylu robotników złych, aby źli nie należeli do wyjątków, aby robotnicy należeli do najlepszych ludzi, aby im nikt nic nie mógł zarzucić.

Rozmaitości.

* **Jubileusz Ojca św.** Mnóstwo już pisano o przeróżnych podarunkach, jakie Papież ze wszech stron otrzymuje z okazji jubileuszu, jednak dopiero teraz dowiedziano się o darach, które przygotowuje rodzina Leona XIII dla swego najdosłojniejszego przedstawiciela. Hrabina Kamilla Pecci ofiaruje Ojcu św. własnej roboty ornat, przetykany złotem. Ornat ten figurować będzie na wystawie darów arystokracji rzymskiej. Siostrzenica, hr. Vincenti-Peccei, obdarzy Papieża parą przepysznych pantofli, nad którymi już od roku pracuje. Bratankowie: Ludwik, Kamil i Ryszard Pecci ofiarują produkty ze swych posiadłości. Nadto hr. Ludwik złoży

Ojcu św. kilka bogato oprawnych listów, które Leon XIII pisał do swej rodziny, gdy jeszcze był studentem, oraz w pierwszych latach po wyświęceniu na kapłana. Szczególniej interesującym ma być list, pisany w dzień otrzymania święceń kapłańskich. Miasto rodzinne Papieża, Carpineto, złoży w podarunku wielki obraz, przedstawiający św. Augustyna siedzącego na tronie. U stóp tronu tego znajdują się dwie postacie w ubiorach z początku wieku bieżącego, są to mianowicie ojciec i matka Leona XIII. Ojciec przedstawiony jest w uniformie pułkownika. Wśród wielu innych, dary te będą niewątpliwie dla Ojca św. jednymi z najmiłszych.

Gwiazdka.

Na Boże Narodzenie,
Weseli się wszystko stworzenie,
Weseli się niebo i ziemia,
Wszystko w radość się zamienia,
Anieli chwałę Bogu śpiewają,
Pokój ludziom ogłaszają,
Wszystkim, którzy dobrej woli,
Żywą wiarę w serca wiali,
A tą wiarą wszelka dusza,
Rada z narodzin Jezusa.
Nawet i małe dzieci, dzieci,
Cieszą się z onej gwiazdeczki,
Którą im dobrzy rodzice,
Przystrajają bardzo ślicznie.
Podarki im zawieszają,
Miłość w serca ich wpajają
Do Jezusa maleńkiego,
Dziś nowonarodzonego,

I ja także z serca mego,
Ofiaruję coś dobrego,
Na tę gwiazdkę zgoda wszystkim,
Co w miłości z „Katolikiem“
Żyją i wspólnie pracują,
I z chęcią go abonują.
Najprzód państwu w redakcyi,
Co się na to poświęciło,
Ażby lud oświecał,
Dobrej rady życia dala.
Czego dowodów bez liku,
Czytającym w „Katoliku“,
Gdzie oświata bierze górę,
Ciemnota ucieka w dziurę,
Wszystko to tylko sprawuje,
Że duch mężny przy nich panuje.
Niechaj panuje, o to prosim,
Do Boga modły zanosim,
Byśmy całej redakcyi,
Na gwiazdkę radość sprawili.
Iż będziemy w dobrem trwali,
Ich pisma więcej czytali.

A dla szanownych Pisarzy,
Na tę gwiazdkę, tym to, którzy
Opisują nam powieści,
Z dalekich stron różne wieści,
Przez „Katolik“ nam podane,
Ku dobremu drukowane:
Niech Wam Pan Bóg za te prace,
W zdrowiu chojnym daje płace,
Abyście nie ustawali,
Lecz nam z chęcią podawali,
Do „Światła“ i „Katolika“,
Z czego korzystać nam wynika.

Dla Szanownych też Agentów,
I „Katolika“ Abonentów.
Na tę gwiazdkę to podaje,
Co za dobre też uznaje,
Ażby w dobrem wytrwali,
I tem więcej popierali
Pisma dobre katolickie,
W których mamy źródła wszystkie
Do życia i do oświaty,
Czy ubogi, czy bogaty,
Z tych to źródeł czerpać może,
I na płacę się wymoże,
Kiedy się raz, drugi i trzeci,
Ominie tam, gdzie się świeci
Wódka, flaszką i kieliszek,
A szynkarzem jest braciszek.

Więc my Bracia Czytelnicy,
„Katolika“, „Bogarodziecy“,
Te pisma sobie czytamy,
A złe miejsca omijamy.
Pan Jezus nowonarodzony,
Błogosławi takie domy,
Błogosławi familije,
W których dobre pismo żyje.

To Wam Bracia w uprzejmości,
Zesyłam z serca szczerości,
Przyjmijcie od niegońnika,
Abonenta „Katolika“.

D. Szendzielorz.

Nadesłano.

Baczność! Kto na groźniejsze cierpienia płuc choruje, ten niech czyni, co mu jego lekarz zaleci, kto atoli do kaszlu, sapki, kataru skłonny jest, ten niech zażyje Dr. R. Bock'a Pektoral z przecznościami. Kto na kaszel, sapkę lub jlekki katar cierpi, ten niech się rychłood tego uwolni Dr. R. Bock'a Pektorałem. Pan Henryk Vogel, królewski śpiewak nadworny w Monachium pisze: Pomiędzy leżnemi środkami przeciw kaszlowi, uznałem Dr. R. Bock'a Pektoral za nader dobry. Pan K. Hermann, nauczyciel przy Hsch'a konserwatorium w Frankfurcie n. M. pisze: „Zaświadczam niniejszem, że Dr. R. Bock'a Pektoral w razie kaszlu i katarowych cierpieniach przyjemny i ulżywiający skutek wywierają.“ Do nabycia pudełko po 1 mk. w aptekach. We Wrocławiu w Kränzelmarkt-Apotheke.

Poczta Ekspedycyi.

Abonenci, którzy brali „Katolika“ od pana Sobiepańskiego w Laurahucie i od p. Kędzińskiego w Zabrze, niech będą łaskawi zapisać „Katolik“ na przyszły kwartał u pana Fr. Konrad introligatora (buchbindra) w Zabrze, i u kupca p. Nowak w Laurahucie.

— Do Opola. Przedpłatę na „Katolik“, „Światło“ i inne wydawnictwo nasze przyjmuje także pani Weckert, (dawniej księgarnia Moesera) w Opolu, ulica odrzańska.

Do dzisiejszego numeru dodajemy formularz dla wygody abonentów przy zapisywaniu „Katolika“ na pocztę. Formularz trzeba tylko według tam podanych wskazówek wypełnić i na najbliższą odnieść pocztę, a urzędnik pocztowy resztę załatwi. Sądymy, że nasi Czytelnicy i przyjaciele nieomieszają licznie z tego korzystać.